Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok II. | Nowy Sącz, dnia 2 marca 1930. | 10.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5—6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 409.090.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 20 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 70 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Dzień Strzelca!

„Hej Strzelcy wraz, nad nami Orzeł Biały" — śpiewała nasza Młodzież w czasach niewoli, gdy szła w bój krwawy o Wolność Ojczyzny...

Tradycja i odzew tej pieśni zapalał i naszą Młodzież, gdy w latach przedwojennych organizowała się do ostatecznego boju o tę Wolność.

Pieśń ta brzmiała w ustach naszych Bohaterów Legjonowych i tych, którzy odpierali nawałę bolszewicką.

Pieśń ta, głęboko wyrytą jest w sercach tych. którzy trzymają straż czy to nad naszem wybrzeżem morskiem, czy nad Wartą, Wisłą, Niemnem, Bugiem, czy nad jakiemikolwiek bądź krańcami naszej Rzeczypospolitej.

Czuwajmy i niezasypiajmy!

Odzyskaliśmy naszą Wolność, ale zawistny wróg czyha na każdym kroku — aby nas tej Wolności pozbawić.

I Młodzież nasza strzelecka czuwa i organizuje się.

A Społeczeństwo?... Czy nie zasypia Ono? Czy zdaje Ono sobie sprawę z tego, że niedosyć było Niepodległość odzyskać, ale że należy ją i umocnić i zabezpieczyć.

Wrodzy nam sąsiedzi, organizują się i uzbrajają, gotowi każdej chwili w razie korzystnej sposobności rzucić się na nas.

My nie napadniemy na nikogo, ale z bronią u nogi musimy być gotowi każdej chwili odeprzeć wraży atak...

Młodzież nasza sposobi się do tego i gotową jest każdej chwili przelać krew swoją za całość granic Ojczyzny.

Ale musi jej pomóc w tym kierunku całe Społeczeństwo Polskie. Społeczeństwo to musi sobie uświadomić, że niebezpieczeństwo nie minęło, że niebezpieczeństwo to trwa i Społeczeństwo nasze musi być gotowe każdej chwili do ofiar z mienia swego, jak Strzelec nasz gotów każdej chwili krew swą i życie swoje poświęcić.

Niech jednak ten Strzelec wie o tem, że to Społeczeństwo jest przy nim i z nim nietylko w dniach uroczystych i świąt narodowych, lecz że jest z nim codzień, w każdej chwili i przy każdych poczynaniach Strzelca.

Niech ten Strzelec wie, że Społeczeństwo uznaje wielkość i bezinteresowność jego pracy i gotowość do ofiar i niech wie, że go otacza i uznanie i miłość i opieka ze strony Społeczeństwa. — Strzelec czuwa — niechaj czuwa także i całe Społeczeństwo Polskie, miłujące Swą Ojczyznę!

Dr. ROMAN SICHRAWA.

Sprawy finansowo-podatkowe samorządu miejskiego.

[Ciąg dalszy].

Ustawa **o tymczasowem** uregulowaniu finansów miejskich nie jest dostatecznem rozwiązaniem problemu skarbowości samorządowej. Sam tytuł jej wskazuje, że jest ona zbiorem przepisów tymczasowych, mających na celu pokrycie bieżących potrzeb administracyjnych samorządu, a nie uwzględnia wcale rozwoju i obecnej rozbudowy zadań Samorządu.

Wadą jej jest wielka ilość mało wydatnych, a bardzo często drażniących ludność źródeł dochodowych, ograniczonych co do wysokości i zasad wymiaru, a obciążonych do tego wymogiem zatwierdzenia ich przez Władze Nadzorcze.

Jakież tedy postulaty postawić należy, aby na przyszłość panującemu obecnie złu zaradzić.

Przedewszystkiem błędną i niestosowną jest zasada postawiona w art. 69 konstytucji, — że źródła dochodowe Państwa i Samorządu będą ustawami ściśle rozgraniczone.

Samorząd jest przecież instytucją państwową, częścią ustroju Państwa (art. 3 konstytucji). Nie można tedy stawiać Samorządu obok Państwa, jako dwóch odrębnych instytucji — gdyż to jest sprzeczne z istotą i pojęciem Państwa jako takiego.

Dlatego stylizacja art. 69 konstytucji powinna opiewać: „źródła dochodowe administracji rządowej i samorządowej będą ustawami ściśle rozgraniczone".

Ustawodawstwo tedy skarbowe tak odnośnie do podatków rządowych jak i samorządowych powinno być jednolicie traktowane. Obydwa bowiem rodzaje tych podatków, mają charakter podatków publicznych w interesie administracji państwowej nakładanych.

Zasadą skarbowości państwowej — a w myśl powyższych wywodów i samorządowej, powinna być możliwie mała ilość rodzajów podatków, lecz podatków wydatnych, elastycznych, możliwie powszechnych, łatwych do wymiaru i do ściągania.

Konsekwencją rozgraniczenia źródeł podatkowych na rzecz Rządu i Samorządu będzie przekazanie Samorządowi odpowiednich, poważnych źródeł podatkowych.

Należałoby przekazać Samorządowi podatek gruntowy, podatek od nieruchomości i podatek lokatorski. Oczywiście podatki powyższe byłyby niewystarczające. Należy tedy do ustawodawstwa o skarbowości państwowej wprowadzić dla Samorządów dodatek do podatków państwowych. System ten upraszcza nadzwyczajne koszty wymiaru i ściągania podatków. System dodatków do podatków pozwala na zastosowanie najrozmaitszej stopy procentowej, W miarę wielkości i zakresu działania Gminy, można ustalić maksymalną granicę dodatków w poszczególnych kategorjach miast.

Nie będzie wówczas potrzeby zatwierdzania przez Władze Nadzorcze uchwał podatkowych Samorządu, jeżeli one powzięte zostaną w granicy ustawą dopuszczalnej. System dodatków ma za sobą tę korzyść, że mogą one być dowolnie ustalane, podwyższane lub zniżane w miarę zapotrzebowania i w miarę wydajności samych podatków w poszczególnych latach.

Nie należy się obawiać, że Samorząd nadużyje kiedykolwiek swych uprawnień podatkowych i dlatego należy Samorządowi pozostawić najdalej idącą swobodę w ustalaniu podstaw i zasad gospodarki finansowej i uprawnień w tym kierunku.

Uchwalanie podatków należy przecież do kompetencji miejskich ciał reprezentacyjnych. — Reprezentacja ta Rady miejskiej, złożona z przedstawicieli ludności miejskiej, zna dokładnie stosunki gospodarcze, majątkowe i siłę podatkową ludności danego miasta, orjentuje się najlepiej w wydajności poszczególnych źródeł podatkowych, a nakładając na mieszkańców miasta a tem samem i na siebie ciężary podatkowe, nie będzie naprawdę i w interesie swoim politycznym i materjalnym przeciążała nadmiernie i niepotrzebnie i siebie i swoich współobywateli.

Obecnie wprowadzony i praktykowany system badania i zatwierdzania budżetów przez Władze Nadzorcze, sprzeciwia się konstytucyjnej zasadzie Samorządu i jest niepotrzebnem obciążaniem tak administracji samorząd. jak i Władz Nadzorczych.

Tak szczegółowe badania, jak się to dzisiaj odbywa, powinny mieć miejsce jedynie w razie wniesionego sprzeciwu i odnośnie do zaczepionych rubryk. Wystarczy jeżeli Władza Nadzorcza otrzyma budżet samorządowy do wiadomości i do stwierdzenia czy Samorząd wstawił do budżetu pozycje na te działy gospodarki i zadań publicznych, które na nim ciążą z mocy ustawy i czy gospodarka miejska jest racjonalnie prowadzoną.

Przyznaję, że definitywne rozwiązanie sprawy skarbowości komunalnej jest problemem bardzo trudnym, lecz jest ono dla rozwoju racjonalnej gospodarki państwowej i dla rozwoju miat, tego pierwszorzędnego czynnika państwowego — sprawą tak ważną i piekącą, jak wogóle cały problem reformy ustroju podatkowego Państwa. Ponieważ ta reforma państwowa jest na porządku dziennym i niezawodnie wkrótce będzie już ostatecznie opracowaną i czynnikom ustawodawczym do uchwalenia przedłożona, przeto wskazanem jest, aby najbliższe projekta ustaw podatkowych sprawy finansowości państwowej i finansowości komunalnej traktowały „junctim" jako organiczną całość, gdyż tylko wtedy jest nadzieja, że ta tak piekąca, tak drażliwa a tak organizm państwowy i samorządowy rozkładająca bolączka, dla dobra Państwa i jego obywateli p o m y ś l n i e załatwioną zostanie.

Dzisiaj już jednak, dla uzdrowienia fatalnego położenia naszych miast, należałoby przywrócić podatkowi lokatorskiemu charakter podatku **wyłącznie** komunalnego, przywrócić udział samorządów w państwowym podatku dochodowym do pierwotnej stopy 30 proc. — względnie 50 proc., przywrócić 50 proc. zasiłek państwowy na budowę gmachów szkolnych, wreszcie utrzymać bez zmiany dotychczasowy dodatek do państwowego podatku przemysłowego nawet w razie podwyższenia jego stawek.

Ograniczenia bowiem powyższe, wydane zostały przez ustawę o uzdrowieniu finansów Państwa i uzdrowieniu gospodarstwa społecznego w r. 1924, a skoro dzisiaj uzyskano już w Państwie równowagę budżetową, to ustały już przyczyny, dla których owe ograniczenia na niekorzyść Samorządów miejskich wprowadono i zastosowano.

Należy również poddać gruntownemu rozpatrzeniu i ściślej nowelizacji przepisów, dotyczących zatwierdzania przez Władze Nadzorcze budżetów i uchwał ciał samorządowych w sprawach podatkowych i ograniczyć je do wyjątkowych wypadków.

(C. d. n.)

O Związek propagandy turystycznej.

[Krynica-Zdrój — korespondencja własna].

W sobotę 15 lutego br. odbyło się w Urzędzie gminnym w Krynicy-Zdroju zebranie obywatelskie, w którem wzięli udział prócz burmistrza Dra Gorskiego, dyrektor Państw. Zarządu Zdrojowego inż. Nowotarski oraz szereg osób z pośród właścicieli pensjonatów i miejscowego świata lekarskiego. Pan Starosta Dr. Łach przedstawił zebranym korzyści, jakie kraj nasz a w szczególności takie ośrodki jak Krynica-Zdrój, osiągnąć mogą

przez ściąganie jak największej liczby nietylko kuracjuszów, ale i turystów.

W interesie jednak przedewszystkiem tej ludności, która ciągnie bezpośrednio zyski z napływu obcych leży, by takie miejscowości jak Krynica Zdrój — z całą przepiękną jej okolicą, były należycie nietylko w kraju naszym ale i zagranicą reklamowane. Czynić to winno specjalnie w tym celu utworzyć się mające towarzystwo: „Związek propagandy turystycznej“, któreby oczywiście przystąpiło następnie do „Międzynarodowego Zw. propagandy turystycznej“. Związek taki ujednostajniłby metody propagandowe, mógłby energicznie i skutecznie prowadzić reklamę uzdrowiska, terenów sportowych i objektów turystycznych, jak również wpływaćby mógł skutecznie — mając ku temu odpowiednie środki finansowe, na podniesienie i rozwój takiego działu, jak hotelarstwo itp.

Zebrani uznali za słuszne, ażeby Związek taki założyć i w jego łonie skupić wysiłki tak pojedynczych osób, jak i Towarzystw oraz Komisji Zdrojowej na polu propagandy turystycznej. — Utworzono komitet organizacyjny pod przewodnictwem p. Starosty, który zwoła w najbliższym czasie ogólne zebranie wszystkich właścicieli pensjonatów, hoteli, zakładów gastronomicznych, piekarń, masarń itp. oraz lekarzy w Krynicy ordynujących, które to zebranie uchwalić ma statut „Związku“ i wybrać przewidziany nim Zarząd towarzystwa.

Inicjatywę p. Starosty powitać należy z całem uznaniem. Czas najwyższy, byśmy się otrząsnęli z marazmu i energicznie przystąpili do propagandy turystycznej, która gdzieindziej tak znakomite daje wyniki, jak np. we Włoszech, gdzie rząd wydał wprawdzie na propagandę 16 mij. lirów — ale za to do kraju wpłynęło z kieszeni obcych turystów przeszło półtora miljarda lirów [w ciągu jednego roku].

Daj Boże, żeby Polska mogła na tej drodze ściągnąć do siebie przynajmniej jedną dziesiątą część tego — tj. 160 miljonów rocznie. Rząd nasz ma tyle zadań do sfinansowania przed sobą — a zresztą najprawdopodobniej w sejmie naszym nie znalazłby zrozumienia dla tej sprawy, że ciężar całej propagandy turystycznej musi społeczeństwo przyjąć na swoje barki. Tak zresztą dzieje się i zagranicą.

Życzyćby sobie należało, ażeby takie „Związki“ powstały w całej Polsce — a na Podhalu w pierwszym rzędzie.

Inż. W. CYŁO.

SPRAWA DROGOWA w gospodarce miejskiej.

Stan obecny. — Potrzebne fundusze. — Źródła. — Program na przyszłość.

Niema może w mieście bardziej popularnego a zarazem więcej kłopotów sprawiającego Zarządowi miasta zagadnienia, jak sprawa drogowa. Drogi każdy używać musi, czy idzie pieszo, czy jedzie autem — ubogi czy bogaty. Droga [w najszerszem tego słowa znaczeniu] odgrywa ogromną rolę w całem naszem życiu gospodarczem i kulturalnem. Stan tej drogi wpływa na wygodę ruchu, ułatwia go lub utrudnia.

Stąd też ten, kto drogą administruje, spotyka się albo z pochwałą [choć rzadziej, bo ludzie dobrego zwykle nie spostrzegają] albo też z naganą, niejednokrotnie z przekleństwem ze strony tych, którzy danej drogi w ten czy inny sposób używają.

Drogami i ulicami w mieście [do ulicy należą również deptaki i chodniki] administruje zwykle Zarząd miasta. U nas w Nowym Saczu pewna część ulic o łącznej długości 10 km. administrowana jest przez Powiatowy Zarząd drogowy, — podległy Dyrekcji Robót Publ. w Krakowie. Są to drogi państwowe, wojewódzkie i powiatowe, przyczem chodniki przy tych drogach podlegają administracji miejskiej. Reszta dróg i ulic w mieście o długości 44 km. to drogi gminne, To też nic dziwnego, że wszelkie narzekania a nawet złorzeczenia ludności z powodu złego, czy niedostatecznego stanu dróg i chodników w mieście, skierowane są pod adresem Zarządu miasta. Niewielu interesuje się tem, czy Magistrat może czy nie, drogi te inaczej utrzymać, czy ma na ten cel potrzebne fundusze i czy je wogóle mieć może. „Od tego jest Magistrat, żeby były dobre drogi i wygodne chodniki w mieście“ — a na pytanie: skąd Magistrat ma wziąć na to pieniądze — odpowiada się krótko: „przecież płacimy podatki, a nawet specjalny podatek drogowy“.

Najgłośniej oczywiście krzyczą ci, co zwykle najmniej płacą — to mieszkający gdzieś na krańcach miasta, bo też oni niestety mają zwykle najgorszy dostęp do tego miasta — dzieci ich do szkoły czy do kościoła.

Najgłośniejszy alarm czyni się z wiosną lub w jesieni, albo też porą zimową, kiedy zima jest „nijaka“ — „niezdecydowana“.

Wówczas do Magistratu sznurkiem chodzą „delegacje“, upominając się o wyszutrowanie drogi, bo dzieci ich i oni sami „topią się“ w błocie na tej czy innej drodze, nieraz nawet pięknie przez Radę miasta ochrzczonej. Wołania te zwykle nie odnoszą skutku, albo też bardzo niewielki: tu i ówdzie Zarząd drogowy dowiezie trochę szutru z Kamienicy lub z Dunajca, — przysypie trochę deptak drobnym żwirkiem lub piaskiem, byle się nazywało, „że się coś zrobiło“, że delegacja darmo do Magistratu nie chodziła — i na tem koniec.

Niestety, trzeba sobie powiedzieć, że inaczej w obecnych stosunkach być nie może — bo choć Magistrat i Rada miejska mają najlepsze chęci, choć inżynier miejski radby wszystkie ulice wybrukować kamieniem, czy zgoła wyasfaltować jak w Paryżu, czy innem europejskim mieście — społeczeństwo miejskie u nas długo jeszcze wzdychać będzie daremnie do tego, co się nazywa ulepszoną jezdnią bez błota i kurzu — do wygodnych gładkich chodników. Nie znaczy to jednak, żeby sytuacja była beznadziejną, by w tej sprawie nie dało się nic zmienić. Bynajmniej! Trzeba jednak nad tem zagadnieniem bliżej się zastanowić i szukać jakiegoś wyjścia — bo samo narzekanie nic nam nie pomoże.

Zagadnienie posiadania dobrych dróg i chodników w mieście winno obchodzić wszystkich mieszkańców, nietylko tych, co toną w błocie, ale i tych, którym los tej „przyjemności“ oszczędził. Gospodarka bowiem drogowa jest jednym z bardzo ważnych działów gospodarki samorządowej, czynnik zatem obywatelski winien w tej sprawie mieć jak najbardziej ważki głos. Ażeby jednak móc o tej sprawie należycie decydować, trzeba ją przedtem dobrze poznać. Spróbujemy to uczynić w niniejszym artykule.

Na terytorjum naszego miasta posiadamy:

1] 10 km. dróg państw., wojew. i powiatowych. Utrzymuje je Skarb Państwa i Samorząd powiatowy, Gmina zaś ma według ustawy obowiązek na tych drogach [w obrębie miasta] usuwać z jezdni kurz i błoto — a w lecie skrapiać wodą w czasie suchej pory.

2] 44 km. dróg i ulic, które stanowią własność Gminy i przez nią są utrzymywane.

3] 14·5 km. dród kolejowych, prywatnych, które nie są własnością gminy, lecz prywatnych osób i kolei, ale które służą do celów ogólnej komunikacji w mieście lub w poszczególnych dzielnicach.

Drogi wymienione w p. 1. o nawierzchni przeważnie żwirowanej — przy wzmożonym dziś ruchu automobilowym, służąc w dużej mierze komunikacji międzymiastowej, zużywają się szybko, wytwarzając dużo błota i kurzu, którego usuwanie spada znacznym ciężarem na miasto.

Drogi gminne wymienione w p. 2. dzielą się na: a] żwirowane o długości 24 km. i b] t. zw. ziemne o długości 20 km.

Trzecia kategorja, tj. drogi prywatne — jak ul. Kilińskiego, Wrzesińska, część Król. Jadwigi itp. o długości 14·5 km, właściwie przy utrzymaniu nie wchodzą w rachubę, bo Gmina nie ma obowiązku ich utrzymywać, lecz interesowani właściciele. Pozostają jeszcze place i chodniki, które są częściowo ułożone z płyt betonowych, częściowo żwirowane — place częściowo brukowane, które również wymagają utrzymania w należytym stanie.

Zapytajmy się teraz — ile Zarząd miasta winien mieć do dyspozycji pieniędzy, ażeby:

1] drogi te i chodniki w należytym stanie utrzymać,

2] ażeby drogi ziemne i licho żwirowane zamienić na drogi o nawierzchni żwirowanej,

3] ażeby przynajmniej ważniejsze ulice i drogi tak państwowe, wojewódzkie jak i gminne zaopatrzyć w ulepszoną nawierzchnię, niewytwarzającą błota ani kurzu — a wszystkie deptaki ziemne i żwirowane zamienić na chodniki z płyt betonowych.

Analizując i zestawiając poszczególne koszta robót, jakie wykonaćby należało w myśl powyższego, łatwo znajdziemy odpowiedź na powyżej postawione pytanie:

1] a] Usuwanie błota i kurzu oraz kropienie ulic wodą w najskromnieszych rozmiarach i tylko dla dróg ważniejszych o dług. średnio 25 km. wymaga rocznie 45.000 zł.

b] zamiatanie i utrzymanie w czystości rocznie . . . . 40.000 zł.

2] a] Konserwacja nawierzchni żwirowanej na drogach gminnych o dług.: 24 km. po 60 m³ tylko licząc 1 km. drogi wymaga rocznie . . . . . 21·600 zł.

b] o nawierzchni częściowo żwirowanej przy 10 km. długości, rocznie 10·000 zł.

3] Naprawki i konserwacja placów i ulic brukowanych kamieniem rzecznym o powierzchni 18 tys. m² w stosunku $^1/_{10}$ części rocznie, tj. powierzchni 1·800 m² wymaga . . . . 9.000 zł.

4] a] Konserwacja, naprawa chodników płytowych o powierzchni 30 tys. m² w stosunku $^1/_{15}$ części całej powierzchni rocznie wymaga . . . . 16.800 zł

WINCENTY BLASCO IBANEZ.

PIENIĄDZ.

[Z hiszpańskiego przełożył prof. August Lambor].

[Ciąg dalszy].

Milczał chwilę, jakby szukając przykładu, a potem dodał:

Przed niedawnym czasem ukończyli we wnętrzu Ameryki ekwatorjalnej kolejową linję poprzez ziemie niezbadane, przez błota i bagna i knieje niegościnne, w których czyha śmierć. Tysiącami padali robotnicy w tej pracy, każdy kilometer sztreki ma swój własny cmentarz. Od febry z ziemi rozkopanej, od gadów zjadliwych, od kaimanów w bagniskach — padło więcej ludzi, niż w jakiejkolwiek bitwie. Rodziny padłych i inni dobrzy i czuli ludzie, podnieśli krzyk zgrozy i oburzenia przeciwko Przedsiębiorstwu: „Wyzyskiwacze bez czci i wiary, którzy dla dobrego interesu, dla pomnożenia swych dywidend prowadzą ludzi na zatracenie, jak rzeźnicy bydło na rzeź“. I mieli rację, protest ich był zupełnie słuszny. To była prawda. Ale kapitaliści żyjący daleko stamtąd, którzy może nigdy się nie pofatygują sami oglądnąć swoje dzieło, mogą im odpowiedzieć od swych biurek: „Dzięki naszej zimnej i wytrwałej przedsiębiorczości ludzie uzyskali drogę, którą mogą się dostać do krain nowych, przepełnionych ogromnemi bogactwami. Przyłączyliśmy do reszty świata cywilizowanego zapomniane i nieznane wnętrza całego kontynentu“. I ci także mają rację: także mówią prawdę... Bo musi pan wiedzieć, Ojeda, że ta gadka o prawdzie jednej jedynej i niezaprzeczonej jest tylko złudzeniem i ideałem człowieka. Każdy ma swoją prawdę, a istnieje ich w nas tyle, ile istnieje w nas interesów.

Milczał Ojeda, jakby mu nie zależało na opowiadaniu przyjaciela, a ten ciągnął dalej:

Literatura dźwiga na sobie winę tej pogardy, jaką okazują pieniądzowi wszyscy ci, którzy nie umieją go dla siebie zdobyć. Chcą wychowywać tłum a używają do tego wzorów, które sobie przed wiekami powycinali. Każdy szanujący się powieściopisarz, każdy dramaturg, który posiadł sekret podniecania entuzjazmu publiki, nie waha się w doborze środków, mających służyć ku stopniowaniu sympatji swych osobistości w oczach publiki. — Czarnym charakterem sztuki czy powieści nie może być — rozumie się — kto inny, tylko człowiek bogaty, pracujący w interesach, a jeżeli go można zrobić bankierem, tem lepiej. Bankierzy mają przecież zapewnioną i publiki nienawiść i pogardę. Osobą sympatyczną w dziele literackiem może być jedynie człowiek biedny, i winien mówić pięknie i wiele o „łajdactwach“ pieniądza i o konieczności zidealizowania życia.

Sztuka literacka rozporządzała dotąd tylko czterema momentami celem ożywienia swych postaci: miłość, nienawiść, głód i strach. — Zjawia się czasem pieniądz u niektórych autorów, ale jako akcesorjum, jako czarne tło, aby tem lepiej wystąpiły postacie, ku którym ma się zwrócić nasza sympatja. Ale przedewszystkiem miłość jest tym motywem, który w tysiącznym kombinacjach i konfliktach, a przecież do znudzenia jednakich, opanował zupełnie książkę i scenę.

I w ten sposób kroczymy już przez długie wieki, nie zauważywszy zupełnie, że prócz miłości jest jeszcze coś na świecie. Nawet najgłupszego zaczyna nudzić taka masa papieru zadrukowanego, tyle światła rozsianego w salach teatralnych poto tylko, — aby nam pokazać okropne zmartwienia i konflikty dwóch istot, które chciałyby się połączyć a nie mogą znaleźć sposobu, alboteż straszliwą zgryzotę jakiejś pani, która chciałaby zdradzić swego męża a nie wie jak się do tego zabrać, aby wilk był syty i koza cała.. Nie, na tym świecie miłość jeszcze nie jest wszystkiem. Poświęcamy jej, prawda, kilka chwil naszego bytu, które ostatecznie wcale nie są do pogardzenia, ale o wiele więcej czasu nam wydziera troska o pieniądz i tytaniczna walka zdobywania go. Gdyby literatura była istotnie odbiciem naszego bytu, a nietylko zabawką, schlebiającą próżnującym, od lat figurowałby w niej pieniądz nowoczesny, jako motyw główny, pieniądz, który stworzył arystokrację woli i bohaterów szlachetniejszych i o wiele więcej interesujących, niż ci amanci biedacy, perorujący płaczliwie o miłości wśród potoku pięknych słówek, a niezdolni zdobyć choćby garść złota, aby owa dama ich serca i myśli żyła lepiej i piękniej i godniej ich miłości.

— No, dalej, proszę bardzo, — rzekł Ojeda. Wydaje mi się, że jestem w Madrycie w pracowni malarskiej, lub w salonach Ateneum, albo na literackiej herbatce... Odświeży mnie to.

— Śmiej się pan, ale wierzaj mi, że do rozpaczy mnie doprowadza ta hipokryzja „kapłanów ideału“, którzy przeklinają pieniądz publicznie, a potajemnie gonią za nim całemi dniami jak inkasent bankowy. Pozostało jeszcze kilku odosobnionych, którzy śpiewają „wie der Vogel singt, der in den Zweigen wohnet“ dla siebie, nie dbając, czy im to co przyniesie. Ale ci w rachunek nie wchodzą, jest ich znikoma ilość i wnet popadają w zapomnienie. — Dziś sława literacka mierzy się liczbą przedstawień, lub ilością tomów: lub co na jedno wychodzi, sumą pieniędzy, która wpływa do kieszeni autora. Nim zasiędzie do pisania — bada dobrze gust publiki, aby ilość egzemplarzy była dostatecznie wielką, i aby sala przedstawień pełną była jak największą ilość razy. A potem ci wynalazcy gromkich złorzeczeń przeciw żółtemu bogu, gdy przyjdzie do rachunku z wydawcą lub dyrektorem teatru, gotowi iść na noże o jednego złotego... Nie, Ojeda, — wolę otwartą brutalność. Pieniądz jest złem, ale tylko dla tych, którzy go nie posiadają. Mnie, naprzykład, nędznego sługę pióra, nakłonił do wielu podłości. Jednego dnia napisałem to, a za miesiąc, za kilka pesetów więcej, poszedłem do redakcji naprzeciwko i napisałem coś wprost przeciwnego. A jednak chcę go posiąść, aby poczuć się godnym siebie i wolnym po raz pierwszy w życiu. Bóg mój mści się na tych, którzy zwią go złym i wtrąca ich w poniżenienie najgorsze ze wszystkich, w podłość.

[C. d. n.]

b) utrzymanie deptaków żwirowanych o powierzchni około 20 tys. m² rocznie wymaga . . . . . 8.000 zł.
5) Utrzymanie mostków, przepustów, poręczy itp. okrągło . . . . 2.600 zł.

Ogółem roczne koszta utrzymania tych dróg, które obecnie istnieją, bez ich ulepszania — nie wliczając do tego kosztów utrzymania dróg ziemnych wyniosą sumę: . . . . . 153.000 zł. nie licząc kosztów administracji.

Tymczasem budżet miejski w roku 1929/30 wykazuje na ten cel zaledwie kwotę . . . . 86·272 zł. a na rok 1930/31 przewiduje . 101·463 zł.

Czy w takich warunkach jest możliwe należyte utrzymanie dróg miejskich, każdy łatwo sobie odpowie. [D. n.]

Do naszych Korespondentów i Współpracowników na prowincji!

Z uwagi na okoliczność, że numer gazety musi wyjść z druku w piątek każdego tygodnia — uprzejmie prosimy o nadsyłanie wszelkiej korespondencji — zwłaszcza kronikarskiej — w ten sposób, byśmy ją mogli otrzymać **najpóźniej** we środę rano dla bież. numeru gazety. REDAKCJA.

Wieści z Podhala.

SZCZAWNICA. 23 lutego urządził Związek strzelelecki, pod kierownictwem swego Prezesa zabawę taneczną.

Zabawa wypadła imponująco. Serce się radowało patrzącemu na pp. doktorów i inżynierów, tańczących z góralkami i eleganckich pań tańczących z góralami. Humor i wesołość staropolska tryskała w całej pełni. Po wybraniu Królowej zabawy, którą została pani Sypkowa, bawiono się do białego rana.

Na tejże zabawie zauważono zacnych Obywateli w osobach pp. Dyr. Kalinowskiego, inż. Kociołkow, Dr. Przybyły, Dr. Lustigów, Inż. Damsów i szereg miejscowych i okolicznych Obywateli.

Komitet zabawy wywiązał się zadania znakomicie. Dochód przeznaczono na „Strzelca".

Strzelec.

GORLICE. Śmierć wiceburmistrza Kosiby. W dniu 20 lutego br. odbył się w Gorlicach pogrzeb zastępcy burmistrza tegoż miasta śp. Franciszka Kosiby, zmarłego w 70 roku życia. Ś. p. Franciszek Kosiba, pracując przy skromnym warstacie szewskim, wybił się na czoło gorlickiego mieszczaństwa dzięki niezwykłym zaletom umysłu i charakteru, które go cechowały. Uchodził mógł za wzór polskiego mieszczanina i rzemieślnika ze starszego pokolenia. Cieszył się też powszechnym szacunkiem, a zaufanie współobywateli powoływało Go na rozliczne stanowiska w instytucjach publicznych i prywatnych, tak miejscowych jak i powiatowych. Nic więc dziwnego, że i w samorządzie miejskim zajął wybitne stanowisko, najpierw jako długoletni radny miejski, następnie jako komisarz rządowy miasta Gorlic w latach 1920/21 po ustąpieniu ks. Świeykowskiego z tej godności, a wreszcie jako zastępca burmistrza miasta Gorlic, sprawując ten urząd od roku 1921 nieprzerwanie aż do swej śmierci, na których to stanowiskach położył dla miasta znaczne usługi.

Pogrzeb jego przemienił się w potężną manifestację czci i żalu ze strony miejscowego społeczeństwa bez różnicy wyznania czy narodowości. Magistrat i Rada Miejska wobec okrytego kirem fotelu wiceburmistrza odbyły specjalne posiedzenia żałobne dla oddania Mu hołdu i obmyślenia sposobów uczczenia Jego pamięci. Na posiedzenie żałobne Rady Miejskiej przybył p. Starosta Dr. Czuszkiewicz, jako reprezentant Rządu. — Gdy kondukt żałobny, przechodząc przez ulice oświetlone lampami elektrycznemi, osłoniętemi kirem, zatrzymał się przed gmachem Magistratu, pożegnał zwłoki Zmarłego burmistrz miasta Gorlic Murdziński imieniem reprezentacji miejskiej, Nad grobem przemówili ks. prałat Świeykowski imieniem miejscowego społeczeństwa, zaś dyrektor Magistratu Laskowski imieniem pracowników miejskich.

Magistrat zamiast wieńca na trumnę przeznaczył 200 zł. z funduszów miejskich na dokończenie budowy schroniska dla chrześcijańskich starców i nieuleczalnych w Gorlicach, co specjalnie Zmarłemu leżało na sercu. — Tak samo postąpili pracownicy miejscy, zebrawszy pośród siebie na ten sam cel odpowiednią kwotę.

Cześć pamięci zacnego człowieka i wybitnego obywatela!

MSZANA DOLNA. Rzadka uroczystość. Dnia 12 bm. „Ognisko nauczycielskie" w Mszanie Dolnej żegnało założyciela i wieloletniego przewodniczącego „Ogniska" Z. S. N. S. P. w Mszanie Dolnej, Kolegę Jana Kurletę, kierownika szkoły w Porębie Wielkiej, który po 40 latach pracy w zawodzie nauczycielskim, przeszedł na emeryturę.

Wspólnie z „Ogniskiem" żegnała Go również gmina Poręba Wielka, przeto w miejscu warsztatu pracy p. Kurlety odbyła się cała uroczystość. — Rozpoczęła się nabożeństwem, odprawionem w Niedźwiedziu przez ks. proboszcza Baradzieja.

Na uroczystość przybyli pp. inspektor Rzepa oraz Dr. Müller, starosta z Limanowej, mecenas Dr. Ekiert i prof. Koch z Krakowa, — delegaci „Ogniska" naucz. w Limanowej pp. Skoczeń, Ceglarz, Biedroń i Królik, syn Jubilata, kpt. Kurleta z Warszawy, Ks. proboszcz Baradziej z Niedźwiedzia, Ks. katecheta Uczniak z Mszany Dolnej, p. Szewczykówna z Warszawy, oraz liczne rzesze nauczycielstwa, należącego do „Ogniska" w Mszanie Dolnej z prezesem p. Władysławem Kasprzykiem i Rada gminna z Poręby Wielkiej z pp. inż. Swierzem, dyrektorem dóbr, oraz naczelnikiem gminy Zapałą na czele.

Po nabożeństwie udali się zaproszeni goście do Poręby Wielkiej, gdzie młodzież szkolna żegnała ustępującego kierownika, który tam pracował przez przeszło 30 lat.

W czasie obiadu rozpoczął cały szereg przemówień p. Władysław Kasprzyk, przew. „Ogniska naucz." w Mszanie Dolnej. W serdecznych słowach przemówił do Kol. Kurlety, podnosząc Jego zasługi, położone na polu pedagogicznem, wychowawczem i obywatelskiem. Następnie przemawiali pp. insp. Rzepa, starosta dr. Müller, Biedroń, Ks. Baradziej, dr. Ekiert, prof. Koch, inż. Swierz, Kral i p. Kasprzykowa. — Wreszcie p. Kasprzyk odczytał pismo piewcy Podhala p. Władysława Orkana, wystosowane do Jubilata. Wład. Orkan obecnie przebywa w Krakowie. Z powodu choroby nie mógł przybyć na uroczystość. Pismo swe, pełne serdeczności i uznania za skuteczną pracę, kończy p. Orkan zdaniem: „Dobrze się Ojczyźnie zasłużył".

Nastrój niezwykle miły i serdeczny, pogawędka, przeplatana śpiewami, — przeciągła się do późnego wieczoru. *Uczestnik.*

Idź na „Śledziówkę" do Pawilonu Kolej. !! w dniu 4 marca 1930 r. !!

KRONIKA.

Od Administracji. Dla udogodnienia wpłaty zaległej i bieżącej prenumeraty, wysyłamy do miejscowych Prenumeratorów naszych imienny wykaz, zamiast czeków P. K. O. prosząc, by zechcieli naszej inkasentce odnośną mieszczną czy też zaległą kwotę wpłacić.

Ważne rozporządzenia Magistratu. Zwracamy uwagę PT. Czytelników naszych na ważne obwieszczenia tut. Magistratu, podane w dzisiejszym numerze.

Zebranie delegatów Rad Powiatowych okręgu 44. W wypełnionej sali Magistratu powitał zgromadzonych prezes Rady Pow. BBWR. Ks. Dąbrowski, proponując na przewodniczącego zebrania p. Burmistrza Sichrawę. Sekretarzował prof. Artymiak — pp. posłowie Tomaszkiewicz, Stadnicki i Jasiński wygłosili referaty o sytuacji politycznej i gospodarczej Państwa. Sekretarz Baraścik omówił potrzeby organizacyjne. W dyskusji zabierali głos pp. Bodziony, Dr. Sichrawa i prof. Wzorek. Następnie uchwalono jednomyślnie rezolucje, w których zebrani wyrażają hołd Panu Prezydentowi Rzplitej i Panu Marszałkowi Piłsudskiemi oraz uznanie dla Klubu B. B. W. R. w Sejmie, wzywając posłów do dalszej, jak najintensywniej walki o danie Państwu nowej, odpowiadającej charakterowi i potrzebom życia polskiego — konstytucji. Pozatem zebrani zwracają się do Klubu posłów BBWR. o troskliwą opiekę dla spraw rolnictwa i drobnego przemysłu, jakoteż szerokich mas pracujących, zagrożonych w swej egzystencji przez wzrost bezrobocia.

Przygotowania do obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego. Celem ułożenia szczegółowego programu obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego, Zarząd Związku Legionistów i Pow. Zarząd Zw. Strzeleckiego w Nowym Sączu, odbyły w dniu 25 lutego posiedzenie. Komitet wyłoniony z zebrania ustali konkretny program obchodu, który nie omieszkamy podać w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Wielka Reduta Mieszczańska w sali Czytelni Mieszczańskiej odbędzie się w sobotę pierwszego marca. Będzie to największa z zabaw tegorocznego karnawału,

Śledziówka. Zjednoczenie Kolejowców Polskich Oddział w Nowym Sączu urządza dnia 4 marca b. r. w Pawilonie kolejowym tradycyjną Śledziówkę. Muzyka

TADEUSZ SZCZECINA.

Feljeton, którego lepiej, żeby nie było...

Każdy feljeton powinien być w gazecie po to, aby odwracać uwagę czytelnika od spraw codziennych, a skierowywać ją tam, gdzie jest słonecznie i wiosennie. — O niniejszym nie będzie można tego powiedzieć. Napisałem w tytule, że jest to feljeton, którego lepiej, żeby nie było. — I słusznie. Jest w tem powiedzeniu tyle prawdy, ilu bezrobotnych w N. Sączu, tyle smutnych rzeczy, ile humoru we mnie, gdy piszę o rzeczach bardzo poważnych. Smutny jest dowcip bezrobotnego głodnego biedaka, żądającego w sklepie zamiast pęcaku i chleba — sardynek, a zamiast mąki, czy ryżu — czekoladek. Bardzo smutny dowcip. Tak smutny i rzewny, że słuchającemu zaciska się sentymentalna dłoń w żelazny, mocny kułak, względy jednak humanitarne, wiejące z duszy człowieczej jak uparty, halny wiatr, rozluźniają zaciśniętą pięść. Wtedy człowiek odwracając głowę, klnie na cały świat i na swoją niepotrzebną uczciwość, która jest jak słońce w marcu. Tak! Smutny jest dowcip biednych, głodnych, bezrobotnych ludzi! Na zakończenie tej części feljetonu wyrażę nadzwyczaj humorystyczne życzenie, że dobrze byłoby, gdyby ludzkie społeczeństwo, to uczciwie pracujące i naprawdę szlachetne, było oceanem [najlepiej oceanem Atlantyckim], rozpuszczającym w sobie, albo niszczącym bez śladu ciemne, cuchnące lenistwem, potworne męty ludzkie.

Przyznaję, bardzo humorystyczne jest to moje życzenie. Humor mój stąd się rodzi, że przypominam sobie w tej chwili, jak to się na wakacjach między piątą a szóstą gimnazjalną kopie glinę w cegielni, po kolana w wodzie stojąc, albo jak się wozi beton w taczkach, razem kilogramów conajwięcej pięćdziesiąt, nie przez ośm leniwych, codziennych godzin, ale przez dziesięć i dwanaście. Jeżeli który bezrobotny, zdrowy niestety człowiek, do mnie przyjdzie i zapyta o szczegóły tego, co wyżej napisałem, dokładnie mu wszystko opowiem. Trudniejsza tylko będzie historja z czasem, bo kończę pracę o 10-tej wieczorem, a nawet niekiedy o 2-ej nad ranem. Obawiam się tylko kary za nieprzestrzeganie ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy. Dla udzielenia jednak informacji przyjmę każdego, kto tylko przyjdzie do mnie, choćby o tak późnej porze. Nie przyjmę tylko takich, którzy wybijają szyby, albo przychodzą z wizytą, z nożem w rękawie. Nadmieniam jednak, że schody wiodące z mojego mieszkania są dość wysokie i że mam tęgi kij w domu.

Boże! na co to się zjechało! — Siadając do pisania, miałem w zamiarze rzec kilka słów o Teatrze Robotniczym, o odczycie ks. Oraczewskiego [fryzura à là ks. Skarga] i o odczycie prof. Dra Siedleckiego, w niedzielę 23-go tego miesiąca. —

„Nitouche" grał już Teatr Robotniczy szereg razy w naszem mieście, grał dobrze, pracowicie, Tak samo było i w ubiegłym tygodniu.

Ks. Oraczewski miał na swojem mówieniu tłumy ludzi. Ludzie ci wyszli z sali odczytowej o 11-tej w nocy. Kogo tylko napotkałem, wznosił ręce do góry i krzyczał strasznym głosem:

— Nie zabijaj bracie! Poddaję się!

Zdawało się biedakom, że jest wojna i że ja jestem ich wróg, że kaszkiet mój to maska przeciwgazowa, a parasol — to miotacz min. Po nocach zaś mieli sny o rewolucji, wojnie, o końcu świata i o odczycie ks. Oraczewskiego.

W tej samej sali, gdzie ludzie drżeli i bledli na wieszcze słowa-gromy proroka wojny, w niespełna dwa tygodnie miał mądry, ciekawy, inteligentny odczyt prof. Dr. Siedlecki z Krakowa, polska sława, człowiek istotnej nauki, reprezentujący naszą ojczyznę i państwo nazewnątrz. Mówił o Hiszpanji — o kraju, którego nietylko w Polsce, ale nawet w N. Sączu nie znają. Mówił do prawie pustej sali.... Bo to jest teraz karnawał, no i śnieg, więc sanna, narty, łyżwy... A sala ratuszowa jest przecież tak znana w Sączu i poza Sączem, piękny ratusz można codziennie oglądać, a zima jest tylko raz w roku! Przecież to takie jasne.... A łacińskie przysłowie [przysłowia są mądrością wieków] na dobitek jeszcze powiada: „Mens sana in corpore sano!" Tak mówi łacińskie przysłowie. — Polskiemu zaś poecie p. Gałuszce z Krakowa udało się też mądrze powiedzieć: „Zdrowe ciele w zdrowem ciele!"

A nie mówiłem, że lepiej, żeby tego feljetonu nie było?!

własna, która dała się już poznać, bufet, sala i gospodarze zapowiadają miłe spędzenie ostatniego wieczoru karnawału. Zaproszenie wydaje sekretarjat w Pawilonie codziennie od godziny 18·20.

Z biblioteki TSL. w Nowym Sączu. Biblioteka Koła TSL. mieszcząca się w lokalu Koła przy ul. Batorego 27, liczy obecnie 3152 tomów doborowych powieści i utworów poetyckich. Biblioteka jest otwarta we wtorki i piątki od godz. 6—7 wieczór. Mogą z niej korzystać również osoby, nie będące członkami TSL. Opłata wynosi dla członków TSL. 30 gr. miesięcznie od tomu, dla nieczłonków 50 gr. Ponieważ wypożycza się książki 8 razy w miesiącu, więc za opłatą 30, wzgl. 50 groszy można przeczytać 8 tomów.

Program „Dnia Strzelca". 1] Rozrzucenie odezw i ulotek, 2] Wyświetlanie w kinach programu filmów z życia strzelców [o ile filmy nadejdą], 3] Zbiórka uliczna, 4] Sprzedaż bloczków w sklepach i restauracjach. 5] Koncert muzyki 1 p. s. p. na plantach między godz. 11·30 a 12·30, o ile nie będzie silnego mrozu.

Odbudowa Zamku. Komitet Odbudowy Zamku Jagiellonów w Nowym Sączu, korzystając z pomocy, jakiej mu udzielił Magistrat w postaci bezrobotnych, odrabiających udzielone im zapomogi, przystąpił po blisko 2 rocznej przerwie w dniu 17 bm. do wstępnych robót, niezbędnych dla właściwych prac restauracyjnych. Przystąpiono mianowicie do obniżania terenu podwórza wzdłuż budynku Zamku, poczęszy od zachodniego jego końca. Dotychczas odkopano część murów fundamentowych dawnego skrzydła zamkowego od strony Dunajca.

Wśród rumowisk i nasypu, usuwanych obecnie na szkarpy wzgórza zamkowego od strony Dunajca, znaleziono sporo ułamków starych, wzorzystych polewanych kafli piecowych, naczyń glinianych i innych wyrobów ceramicznych, ciekawie formowanego szkła witrażowego oraz monetę miedzianą z czasów Jana Kazimierza [1665 r.] Prawdopodobnie przy dalszych robotach uda się natrafić na cenniejsze wykopaliska.

Ważna konferencja. W ubiegłym tygodniu odbyła się w Magistracie pod przewodnictwem wiceburmistrza Mgr. Nowakowskiego konferencja z udziałem Dra Olesia, konserwatora z Krakowa, architekty Z. Gawlika, rzeczoznawcy prac restauracyjnych [również z Krakowa] oraz pp.: Brudziany, arch. Wojtygi, inż. Cyły, inż. Sawnora i prof. Reguły, na której omawiano program prac restauracyjnych na Zamku, przyczem Dr. Oleś dał zapewnienie skromnej narazie pomocy materjalnej ze strony rządu. Za najracjonalniejszy jednak sposób uzyskiwania funduszów na odbudowę Zamku uznano urządzanie imprez dochodowych i propagandę wśród miejscowego społeczeństwa, które napewno nie okaże się obojętnem na sprawy pielęgnowania tak cennego zabytku naszej przeszłości, jakim jest bezsprzecznie Zamek Jagiellonów w Nowym Sączu.

Wszystkich obywateli, którzyby posiadali ryciny, obrazy, plany, opisy i inne dokumenty, dotyczące przeszłości Zamku, a któreby w znacznej mierze ułatwić mogły zapoczątkowane prace, Komitet Odbudowy Zamku uprasza o składanie tychże w Magistracie dla Komitetu, na ręce inż. Sawnora, architekty miejskiego [pokój Nr. 37]. — O postępie prac i ewentualnych ważniejszych odkryciach przy dalszych robotach, będzie Komitet tą drogą informował Społeczeństwo. *Es.*

Pożar w Grabowej. W dniu 25 bm. o godzinie 9·15 miejska Straż pożarna zaalarmowana została do pożaru domu p. Andrzeja Kalety w Grabowej ad Naściszowa. Po przybyciu na miejsce ze sikawką motorową, straż nasza podjęła akcję ratunkową i pożar po 2 godzinach ugasiła. Zniszczeniu uległ dach.

Dom był nieubezpieczony — szkoda dość znaczna. Znamienną jest lekkomyślność mieszkańców, którzy gromadząc na strychy słomę, trzaski itp. materjały palne, sami swą nieostrożnością i niedbalstwem przyczyniają się do powstawania pożarów i strat z tem związanych. Nie szkodziłoby przeprowadzić rewizje ogniowe na przedmieściach naszego miasta.

Pożar w „Taniej Kuchni". Tegoż dnia o godz. 8-mej rano zaalarmowano Miejską straż pożarną do ognia w suterynach w tut. Taniej Kuchni. Ogień spowodował w piwnicy zażywający tam noclegu bezdomny osobnik. Ogień w zarodku stłumiono.

Zawody narciarskie w Krynicy. Staraniem Pow. Komitetu WF. i PW. w Nowym Sączu odbędą się dnia 2 marca br. wielkie zawody narciarskie w Krynicy dla członków PW.

Konkurencje: Bieg 18 klm. dla senjorów, bieg 8 klm. dla junjorów, bieg z przeszkodami dla senjorów i junjorów. Start i meta dla biegów 18 klm. i 8 klm. koło „Hydropatji" [wylot toru saneczkowego]. Meta dla biegu z przeszkodami Park Słotwiński. — Start biegów 18 klm i 8 klm. o godzinie 9·30. Start biegu z przeszkodami godzina 15-ta [3 po południu].

Informacyj udzielać będzie na stacji w Krynicy w dniu zawodów specjalny informator. Zbiórka zawodników do badania lekarskiego i losowania numerów w Krynicy w Domu Muzyków dnia 2 marca br. o godzinie 8-mej. Rozdanie nagród dnia 2 marca o godzinie 19-tej [7-mej] w Domu zdrojowym. — Wstęp na zawody: 50 groszy dla młodzieży, 1 złoty dla dorosłych.

Informacje dla Inwalidów wojennych.

Ponieważ otrzymujemy „cały" szereg zapytań odnośnie do spraw inwalidów — zamieszczamy poniżej odpowiedzi na proszone informacje. REDAKCJA.

a) Dzień. Ust. Rzplitej Nr. 23/29, poz. 229 z dnia 7 marca 1929 br. — czasokres wnoszenia podań o dodatkowe zarejestrowania roszczeń do zaopatrzenia inwalidzkiego, upływa z dniem 31/XII. 1930 roku. Po upływie tego czasu podania wniesione o dodatkową rejestrację, rozpatrywane nie będą.

b) Każdy, kto tylko wniósł podanie o dodatkową rejestrację, będzie bezwarunkowo wezwany przed Komisję wojskowo-lekarską, jednak to powołanie może nastąpić i po upływie 2 lat, t. j. po upływie terminu wymienionego w punkcie *a)*, jednak z tem zastrzeżeniem, że podanie zostało wniesione do władzy przed upływem tego terminu.

c) Czas, w jakim petent zostanie powołanym przed Komisję po wniesieniu podania, jest zależnym od tego, jak szybko zdoła się odszukać dowody związku przyczynowego jego kalectwa ze służbą wojskową, t. zn. akta superrewizyjne, względnie akta szpitalne, względnie odpisy historji choroby kalectwa itp., których to dowodów referat inwalidzki przy Starostwie w Nowym Sączu i innych, poszukuje drogą korespondencyi przez placówki konsularne polskie zagranicą w kraju, oraz w szpitalach, baonach i szefostwach sanitarnych, również w P. K. U. w kraju. Po odnalezieniu dowodów zostaje petent wezwany przed Komisję, o ile natomiast dowodów nie odnaleziono, musi czekać długie miesiące, aż się wyczerpie tryb poszukiwania. W referacie inwalidzkim przy Starostwie w Nowym Sączu załatwia się każde podanie w ciągu 7-miu dni.

Magistrat miasta Nowego Sącza.

Do L. 843/III/39. Nowy Sącz, d. 25/II. 1930.

OGŁOSZENIE!

Stosownie do brzmienia art. 322 rozporządzenia Prezydenta Rz. P. z dnia 16 lutego 1928, Dz. U. Nr. 23, poz. 202 [ustawa o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli] Rada miasta uchwałą z dnia 11-go kwietnia 1929, postanowiła przeznaczyć pod zabudowania fabryczne w rozumieniu art. 321 cytowanej wyżej ustawy, dzielnicę miasta ograniczoną:

Od północnego zachodu linją biegnącą od przejazdu [wiaduktu kolejowego nad ulicą Nawojowską obok parowozowni] — do ogrodzenia nieruchomości klasztoru SS. Niepokalanek po jego wschodniej stronie — następnie linją biegnącą prostopadle do koryta rzeki Kamienicy, wreszcie korytem rzeki w górę do granicy gminy Zawady, od południa granicą między gm. Nowy Sącz a gm. Zawada aż do przecięcia się z drogą wojewódzką Nowy Sącz — Krynica [ul. Nawojowska], stąd ulicą Nawojowską ku miasta do przejazdu kolejowego, tj. cały teren położony w granicach miasta po obu stronach toru kolejowego Nowy Sącz — Grybów.

Podając powyższe do publicznej wiadomości, wyjaśniam równocześnie, że od powyższej uchwały przysługuje interesowanym prawo odwołania do Zarządu powiatu, które wnosić można za pośrednictwem Magistratu **w przeciągu dni 14-tu** po dniu niniejszego ogłoszenia.

Burmistrz:
Dr. SICHRAWA mp.

MAGISTRAT KRÓL. WOLN. MIASTA NOWEGO SĄCZA.

Nowy Sącz, d. 26 lutego 1930.

W sprawie opłat wodociągowych, kanalizacyjnych i za wywóz śmieci.

Ogłoszenie!

Wedle relacji Kasy miejskiej, bardzo wielu właścicieli realności zalega z zapłatą podatków komunalnych, w szczególności podatku wodociągowego, kanałowego i za wywóz śmieci.

Doszło do tego, że Kasa miejska nie jest w stanie pokryć najkonieczniejszych wydatków dla zapewnienia normalnego ruchu wodociągu i czyszczenia miasta.

W tym stanie rzeczy Magistrat zwraca się do interesowanych płatników, by zechcieli wyżej wspomniane zaległe podatki bezwarunkowo w przeciągu miesiąca marca br. wyrównać, przyczem oznajmia, iż kto pomimo niniejszego wezwania podatków zaległych nie wpłaci, narazi się nietylko na to, że narosłe procenta zwłoki zostaną z końcem roku budżetowego, t. j. po 31 marca br. dopisane do kapitału, ale ponadto Magistrat zabezpieczy swoją pretensję na realności dłużnika, a w niektórych wypadkach zarządzi wstrzymanie dopływu wody do realności.

Burmistrz:
Dr. Sichrawa mp.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Władysław Polański, Nowy Sącz. Z drukarni Alojzego Mółki w Nowym Sączu.